

ANNA NAPLOCHA *

Metaforyczne znaczenie wilka w kontekście samotności i osamotnienia bohaterów utworów „Samotność wilków” Marka Harnego oraz „Pogromcy wilków” Christopha Ransmayra i Martina Pollacka

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie sposobu ukazania samotności w dwóch odrębnych utworach literackich, których punktem wspólnym jest tematyka bieszczadzka¹ oraz obecność wilków w życiu bohaterów. W powieści Marka Harnego² *Samotność wilków*³, gdzie głównym bohaterem jest Marek Nowicki, zostaje podjęty dyskurs na temat samotności jednostki wobec związanych z wilkami traumatycznych doświadczeń z czasów dzieciństwa, dla

* Anna Naplocha – Uniwersytet Zielonogórski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1324-6125>; e-mail: annanaplocha26@wp.pl

¹ Por. S. Kłós, *W cieniu Bieszczadzkich Polonin*, w: tenże, *Krajobrazy nieistniejących wsi: Roztocze, Pogórze: Przemyskie, Bieszczady, Beskid Niski*, Rzeszów 2010, s. 75: „Na południowo-wschodnim krańcu województwa podkarpackiego rozciągają się Bieszczady, a właściwie ich polska część, czyli Bieszczady Zachodnie [...] Powszechnie przyjmuje się, że zachodnie granice naszych Bieszczadów wyznaczają doliny rzek Osławy i Osławicy [...] Bieszczady w przeszłości były zamieszkane w przeważającej części przez Bojków, górali ruskich (ukraińskich), którzy stosunkowo szybko ulegli ukrajinizacji, a w części zachodniej także Łemków. Pomiędzy nimi istniał pewnego rodzaju obszar przejściowy, gdzie nawzajem przenikały się wpływy obu grup etnograficznych. Następstwa ukrajinizacji uwidoczniły się w toku wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918-1919. Szczególnie drastyczny obraz przybrały zaś podczas II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu. Po przejściu frontu całe połacie gór zostały opanowane przez UPA – i w latach 1944-1946 były właściwie poza zasięgiem polskiej administracji. Okres ten w dziejach regionu zapisał się szczególnie tragicznie, a zakończył się wysiedleniem tysięcy ludzi i zniszczeniem dziesiątek wsi. Około 100 tys. osób wywieziono na radziecką Ukrainę, a ponad 20 tys. trafiło na Ziemię Odzyskane w toku akcji „Wisła”. Większość regionu na długie lata pozostała bezludna”.

² Marek Harny (właściwie Marek Lubaś, ur. 1946 r.) – polski pisarz, autor kilku powieści oraz opowiadań. W 1975 roku debiutował zbiorem opowiadań *Unieś mnie, wielki ptaku* (M. Harny, *Unieś mnie, wielki ptaku: opowiadania*, Warszawa 1975).

³ M. Harny, *Samotność wilków*, Poznań 2006.

których tłem historycznym jest wygasły już konflikt polsko-ukraiński z XX wieku. Podobną tematykę porusza tytułowy reportaż *Pogromcy wilków*⁴ napisany przez literacki duet – Christopa Ransmayra⁵ i Martina Pollacka⁶. Reportaż ten ukazuje doświadczenie samotności i bezradności Ukraińca Wasyla Borsuka wobec akcji przesiedleńczej „Wisła”. Z powodu trudnych doświadczeń i traumatycznego epizodu z wilkami bohater wybiera los „pogromcy wilków”. W dalszej części artykułu przedstawiono rys konfliktu polsko-ukraińskiego na terenie Bieszczad, a także aspekty życia bohaterów, które składają się na samotność i osamotnienie. Ponadto starano się udowodnić, że wilki, które są związane z życiem bohaterów, nie są jedynie tłem dla wydarzeń z ich życia, ale stanowią pewnego rodzaju alegorię ich losów.

Pojęcie samotności i osamotnienia

Samotność jest nierozzerwalnie związana z ludzką egzystencją. Dyskurs dotyczący znaczenia samotności i jej wpływu na życie jednostki sięga starożytności i nie milknie w czasach nam współczesnych. Postrzeganie samotności przejawia się zazwyczaj w na zasadzie dychotomii: jako czynnika negatywnie – oraz – pozytywnie wpływającego na jakość życia⁷. W opozycji wobec Davida Hume’a, traktującego samotność w sposób negatywny jako izolację społeczną i źródło egoizmu⁸, Immanuel Kant dostrzega pozytywne walory samotności i widzi w niej okazję „[...] do konfrontacji z własną subiektywnością i analizy własnej moralności, a tym samym umożliwia rozumienie istoty własnego postępowania”⁹. We współczesnym socjologiczno-psychologicznym dyskursie pojęcie ‘samotności’ zostaje uzupełnione terminem ‘osamotnienia’, choć niektórzy badacze utożsamiają te dwa pojęcia¹⁰. Piotr Szukalski dokonuje semantycznego rozdzielenia pojęć ‘samotności’ i ‘osamotnienia’:

⁴ Ch. Ransmayr, M. Pollack, *Pogromca wilków*, w: *ciż, Pogromca wilków. Trzy duety literackie*, Wołowiec 2012, s. 5-26.

⁵ Christoph Ransmayr (ur. 1954 r.) – austriacki pisarz, w swojej twórczości czerpie inspiracje z podróży i wydarzeń historycznych.

⁶ Martin Pollack (ur. 1944 r.) – austriacki pisarz, tłumacz literatury polskiej. Rozgłos przyniosło mu wydanie książki na temat losów swojej rodziny (M. Pollack, *Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu*, przeł. A. Kopacki, Wołowiec 2006).

⁷ Por. B. Krupa, *Samotność – znak czasu*, w: *Człowiek na rozdrożu: zrozumieć, aby pomóc*, red. Z. B. Gaś, Lublin 2013, s. 96.

⁸ Por. tamże; K. Kaczmarek, *Rozumienie samotności i jej wychowawcze aspekty na przestrzeni epok*, „Studia Edukacyjne” 1995, nr 1, s. 57-77.

⁹ Tamże; por. A. Bobko, *Kant czyli krytyka samotnego rozumu*, „Znak” 1991, nr 4(431), s. 60-66.

¹⁰ Por. J. Śliwak, U. Reizer, J. Partyka, *Poczucie osamotnienia a przystosowanie społeczne*, „Studia Socialia Cracoviensia” 7(2015), nr 1(12), s. 61-78. Cyt.: „Często bowiem pojęcie samotności jest utożsamiane z poczuciem osamotnienia i tak traktują je np. [...] Janusz Gajda (J. Gajda, *Samotność i kultura*, Warszawa 1987) czy Maria Łopatkowa (M. Łopatkowa, *Samotność dziecka*, Warszawa 1983)”.

Samotność oznacza pozostawanie przez długi czas w pojedynkę, brak fizycznej możliwości kontaktu z innymi osobami, wynikający z braku więzi społecznych, braku integracji z grupą, źle pełnionych ról społecznych. Przyczyna samotności może być obiektywna (brak krewnych, przyjaciół, znajomych, samotne zajmowanie lokalu mieszkalnego) lub subiektywna – w tym ostatnim przypadku wynikać może z behawioru danej jednostki, zniechęcającego do kontaktów z nią, bądź też z zamykania się jednostki we własnym wnętrzu, izolowania się przez nią od relacji z innymi¹¹.

[...] Z kolei osamotnienie koncentruje się na psychicznym aspekcie samotności lub poczuciu niemożności bycia zrozumianym przez innych, wyobcowaniu od nich pomimo istnienia fizycznych kontaktów z innymi¹².

Cytowany wcześniej podział przyczyn samotności na obiektywną i subiektywną zostaje dodatkowo uszeregowany przez Bożenę Krupę¹³, która w obrębie obiektywnej i subiektywnej przyczyny samotności rozróżnia samotność społeczną (oceniając obiektywnie jako samotność fizyczną, przejawiającą się w osłabieniu, zerwaniu bądź braku naturalnych więzi ze społeczeństwem)¹⁴, samotność psychiczną (oceniając subiektywnie jako stan, w którym występuje brak więzi psychicznej z drugim człowiekiem)¹⁵ oraz samotność moralną (brak związany z wartościami, symbolami, wzorami, powodujący, iż wszystkie działania tracą swój cel i atrakcyjność, pozostawiając uczucie pustki)¹⁶ i duchową (odczucie pustki w obszarze duchowości, wiary)¹⁷.

Według Jana Szczepańskiego, autora pracy *Sprawy ludzkie*¹⁸, samotność i osamotnienie

[...] to dwa różne stany i postacie ludzkiego bytowania: samotność jest stanem wynikającym z własnego wyboru i jest wyłącznym przebywaniem z sobą samym. Człowiek samotny to człowiek niemający kontaktu z ludźmi, ale mający kontakt z sobą, ze swym światem wewnętrznym. Samotność jest nie tylko poszukiwaniem siebie, ale też umiejętnością koncentracji na swym świecie wewnętrznym i zdobywaniem obojętności wobec świata. Daje człowiekowi niezbędny dystans, odwagę, gotowość rezygnacji i poczucie wewnętrznej samowystarczalności. Osamotnienie zaś to sytuacja, w której człowiek nie znajduje oparcia w innych ani też w swoim świecie wewnętrznym. «Osamotnienie wynika z niedorozwoju świata wewnętrznego, z braku porządku, w którym tworzymy dla siebie samych inny niż zewnętrzny rytm istnienia, inne miary wartości

¹¹ P. Szukalski, *Poczucie samotności i osamotnienia wśród sędziwych seniorów a ich sytuacja rodzinna*, „Auxilium Sociale – Wsparcie Społeczne” 2005, nr 2(34), s. 218.

¹² Tamże.

¹³ B. Krupa, dz. cyt., s. 100.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 101.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1984.

i w którym jesteśmy wolni od klęsk, upokorzeń, tryumfów [...]. Jest to także świat wolny od cierpień zadawanych nam przez innych ludzi»¹⁹.

Wyrażenie poczucia samotności poprzez opis bieszczadzkiego pejzażu

Jednym z pierwszych wspólnych dla obu utworów sposobów wyrażenia poczucia samotności jest opis bieszczadzkiego pejzażu. Tak oto w reportażu *Pogromca wilków* autorzy zapamiętują okolice miejscowości Muczne²⁰ czy nieistniejących już na mapach Stuposianów w południowo-wschodniej Polsce:

Tu, w bieszczadzkich górach, [...] tuż pod ukraińską granicą, można na rzadko zaludnionych terenach odnaleźć pod wybujałą dziką roślinnością resztki zniszczonych osad i wsi. O p u s z c z o n e [podkr. – A.N.] cmentarze i fundamenty spalonych kościołów są porośnięte wysoką trawą i szarymi olszynami. Sady, pola, pastwiska i leśne użytki – wszystko to zamieniło się na powrót w dziką puszcę. W tych p o r z u c o n y c h [podkr. – A.N.] przez ludzi górach, przedłużeniu Karpat Lesistych, triumfowała bujna, dzika natura [...] p o o p u s z c z o n e j [podkr. – A.N.] ziemi snuły się watahy karpackich wilków²¹.

Opis opuszczonych gospodarstw i krajobrazu Bieszczad przypomina pejzaż mentalny, w którym odczucie samotności autorów znających historię tych ziem i walk polsko-ukraińskich przejawia się w perspektywie patrzenia i oceny krajobrazu jako tego, który nosi w sobie znamiona osamotnienia. Warto zwrócić uwagę, że wilk, który jest „symbolem nienasyconej żarłoczności i żądzy mordy, postrachem pasterzy i myśliwych; jego wycie, a bardziej jeszcze jego pojawienie się uważano za zły albo śmiertelny omen; ustawiczne wędrowki wilka łączyły go w wyobraźni ludowej z uciekinierami, banitami i porzuconymi dziećmi”²², traktowany jest w utworze jako nieodłączny element osamotnionego – i w pewien sposób smutnego – krajobrazu („Po o p u s z c z o n e j ziemi snuły się watahy karpackich wilków”)²³.

¹⁹ J. Śliwak, U. Reizer, J. Partyka, dz. cyt., s. 63.

²⁰ Muczne było częścią nieistniejącej już dzisiaj miejscowości Dźwiniacz Górny. Zob. S. Kłos, *W cieniu Bieszczadzkich Polonin*, w: tenże, *Krajobrazy nieistniejących wsi: Roztocze, Pogórze Przemyskie, Bieszczady, Beskid Niski*, Rzeszów 2010, s. 116: „Jesienią 1939 r. Dźwiniacz Górny podzieliła granica pomiędzy Niemcami a Związkiem Radzieckim. Wkrótce potem w ramach oczyszczania pasa granicznego Sowietci wysiedlili ludność prawobrzeżnej części Dźwiniacza, a zabudowania zburzyli. Po wojnie, gdy wieś ponownie podzieliła granica podobny los spotkał jej polską część. W 1946 r. ponad 160 rodzin wysiedlono na radziecką Ukrainę w okolice Kołomyi. Opuszczone gospodarstwa zostały spalone [...] Z całej wsi odrodził się tylko przysiółek Muczne dziś będący samodzielną osadą [...] Obecnie osada liczy niespełna 50 mieszkańców, jest tu hotel i gospodarstwa agroturystyczne”.

²¹ Ch. Ransmayr, M. Pollack, dz. cyt., s. 6.

²² W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 1286.

²³ Ch. Ransmayr, M. Pollack, dz. cyt., s. 6.

Analogiczny opis w stosunku do opisu autorów *Pogromcy wilków* występuje także w pracy Stanisława Kłosa na temat krajobrazów nieistniejących wsi południowo-wschodniej Polski:

Częstym widokiem były o p u s z c z o n e [podkr. – A.N.] cerkwie, najczęściej drewniane, poniszczone przez wojnę, czas i ludzi niemających poszanowania dla obecnego w nich Boga, wewnątrz zdewastowane, ale pełne jeszcze świętych ikon. W chwilach refleksji przypominam sobie owe miejsca, b e z l u d n e [podkr. – A.N.] doliny po Berehach Górnych, Caryńskiem i Wołosatem²⁴.

W powyższych opisach dominują leksemy wskazujące na samotność wynikającą z ‘opuszczenia’ i ‘porzucenia’.

Zarys konfliktu polsko-ukraińskiego w Bieszczadach w latach 1943-1947

Warto zastanowić się, jaki był powód pozostawienia gospodarstw i opuszczenia znanych sobie miejsc przez mieszkającą tam ludność? Polacy wyprowadzili się z dawnych budynków na skutek ludobójczych działań Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA)²⁵, która dążyła do poszerzenia granic Ukrainy i stworzenia niepodległego państwa poprzez działania o charakterze czystek etnicznych. Ludność ukraińska została wysiedlona w ramach akcji „Wisła”.

Jednym z programowych celów przedstawionych przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) już w 1929 r. było stworzenie niepodległego państwa ukraińskiego od rzeki Don aż po Małopolskę. W tym celu OUN chciał przyłączyć do Ukrainy trzy polskie województwa: stanisławowskie, lwowskie i tarnopolskie. Tereny polskich Bieszczad ze względu na sąsiedztwo z granicą ukraińską i swoje nieliczne zaludnienie oraz trudno dostępne tereny były dla oddziałów UPA punktem strategicznym, umożliwiającym w przyszłości stworzenie tam szkół wojskowych i prowadzenie szeroko zakrojonych działań mających na celu utworzenie w przyszłości niepodległego państwa. Na terenach Bieszczad sotnie UPA były często wspomagane przez ludność ukraińską. Tereny te stanowiły często bazę i miejsce wyżywienia żołnierzy ukraińskich.

²⁴ S. Kłos, *Krajobrazy nieistniejących wsi: Roztocze, Pogórze Przemyskie, Bieszczady, Beskid Niski*, Rzeszów 2010, s. 5.

²⁵ G. Motyka, *Walki polsko-ukraińskie na Kresach Wschodnich w latach 1943-1945. Ogólna sytuacja na Wołyniu (1942-1943)*, w: tenże, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 106-107: „Latem, 1942 r., nie licząc «dzikich» oddziałów partyzanckich, powstały na Wołyniu aż trzy wojskowe formacje ukraińskie. Początkowo najliczniejszą z nich była tzw. pierwsza Ukraińska Powstańcza Armia powiązane go z petliurowcami atamana Tarasa Bulby-Borowecia. Borowec, znany z prowadzenia antysowieckiej partyzantki w 1941 r., po otrzymaniu od Niemców rozkazu złożenia broni wycofał się w lasy w pow. sarnieńskim [...] Sprzeciwiał się on atakowaniu Polaków [...]. Banderowcy postanowili posługiwać się zapożyczoną od «Bulby» nazwą UPA, uznając ją – nie bez racji – za najlepszą pod względem propagandowym”.

W 1943 i na początku 1944 nie istniały bowiem w tych rejonach [Bieszczadach – przyp. A.N.] oddziały UPA. Były tu jedynie luźno zorganizowane grupy ukraińskiej Samoobrony Narodowej. Dopiero latem 1944 zaczęły się one przeformowywać w regularne sotnie UPA [...] I wtedy też najpewniej nastąpiły wypadki „znikania” Polaków²⁶.

Napadanie na pojedyncze osoby, a w późniejszym czasie na całe polskie miejscowości było realizacją przez OUN – UPA idei czystki etnicznej.

Pierwsze walki z UPA w Bieszczadach stoczyły oddziały partyzanckie jeszcze w czasie okupacji: OP-23, oddział braci Pawłusiewiczów i oddział «Muchy» (M. Kunuckiego). Po przejściu frontu i powrocie UPA w Bieszczady doszło do pierwszych potyczek pomiędzy UPA a NKWD. W tym czasie w rejonie Bieszczadów nie było regularnego wojska. Uzbrojone były jedynie posterunki Milicji Obywatelskiej, jednak one dopiero się organizowały [...] W okresie 1944-1947 UPA przeprowadziła szereg akcji wymierzonych przeciwko MO, jednostkom wojskowym, a także szeregowo mieszkańcom Bieszczadów. Szczególnym dramatem były akcje wymierzone przeciwko ludności. Obie strony dopuszczały się mordowania ludności cywilnej. Po przybyciu w Bieszczady regularnych jednostek WP próbowano zwalczać banderowców, ale jednostki frontowe, które zostały skierowane w Bieszczady, nie dawały sobie rady z przeciwnikiem dobrze znającym teren i doskonale uzbrojonym²⁷.

Jeden z ataków na ludność polską mieszkającą w Baligródzie w Bieszczadach miał miejsce 6 sierpnia 1944:

Atak oddziałów UPA nastąpił w dniu 6 sierpnia 1944 roku, a jego celem była polska ludność wsi Baligród; pow. Sanok zgromadzona na Mszy Św. w miejscowym kościele. W wyniku akcji o charakterze pacyfikacyjnym zamordowano 41 osób narodowości polskiej, w tym 10-ciu mężczyzn, którzy opuścili pomieszczenie kościoła. Wspomnianym nakazano położenie się twarzą do ziemi, po czym w tej pozycji zostali rozstrzelani. Pozostałe osoby zostały rozstrzelane w pobliżu własnych domów, gdzie zostały schwytane przez napastników²⁸.

Jednymi ze sposobów rozwiązania konfliktu polsko-ukraińskiego na terenie Bieszczad były działania obronne Wojska Polskiego, które – według relacji świadków cywilnych – w niektórych przypadkach dorównywało okrucień-

²⁶ G. Motyka, *Walki polsko-ukraińskie I 1943 – VII 1944. Walki polsko-ukraińskie w Bieszczadach*, w: tenże, dz. cyt., s. 154.

²⁷ Z. Jantoń, *Ukraińska Powstańcza Armia. Walki w Bieszczadach w latach 1944 – marzec 1947*, <http://www.twojebieszczady.net/upa/upa4.php> [dostęp: wrzesień 2018].

²⁸ Z. Jantoń, P. Szechyński, *Zbrodnie popełnione przez Ukraińską Powstańczą Armię w latach 1944-1947*, <http://www.twojebieszczady.net/upa/upa6.php> [dostęp: wrzesień 2018].

stwom UPA. Jednym z takich działań był napad 8 lipca 1946 roku na ludność ukraińską miejscowości Terka (według relacji Wasyla Soniaka²⁹):

W czerwcu 1946 roku podczas wysiedlania przez WOP z Wołkowycji części ludności z miejscowości Terka, zabito 19-letniego chłopca. UPA w odwecie uprowadziła trzech z pozostałych mieszkańców. Gdy wieść dotarła do wojska, wyznaczyło ono zakładników z wcześniej wysiedlonych mieszkańców. Porwani mieli wrócić w ciągu 24 godzin. Żandarmeria UPA zabiła dwóch zakładników, a jednego wypuściła. Wojsko w odwecie 9 lipca 1946 roku przywiozło na furmankach wysiedlonych mieszkańców. Wszystkich pognano w kierunku Studenego, gdzie znajdowała się chata M. Drozda. Ludzi wpędzono do chaty i zamknięto. Następnie podpalono budynek. W płomieniach zginęło 20 osób, wśród nich był Włodzimierz Wajda, który miał 3 lata. Z budynku cudem uratowały się dwie osoby. W czasie, gdy dopalały się szczątki chaty, wopiści zastrzelili w wiosce kilkanaście dalszych osób.

W późniejszym czasie w wyniku akcji „Wisła”, trwającej od 29 marca 1947 do 31 lipca 1947 roku³⁰ (choć ostatnie przesiedlenia miały mieć miejsce aż do 1950), z rozporządzenia władz komunistycznych przesiedlono stamtąd Ukraińców, rodziny polsko-ukraińskie mieszkające na polskich terenach przygranicznych, a także Łemków jako przedstawicieli mniejszości etnicznych i przesiedlono ich do północno-zachodniej Polski. Poprzez przesiedlenie ludności wspierającej UPA chciano osłabić jej wpływy, a następnie zlikwidować jej sotnie. Warto zaznaczyć, że nie wszyscy Ukraińcy popierali działania UPA. Niektórzy ukraińscy mieszkańcy polsko-ukraińskich wiosek ostrzegali Polaków przed planowanymi atakami UPA i za ten czyn sami ginęli z rąk żołnierzy UPA. W związku z tym część osób niesprzyjająca UPA czuła się pokrzywdzona przymusem natychmiastowego opuszczenia swoich domostw.

²⁹ Z. Jantoń, P. Szechyński, *Zbrodnie Wojska Polskiego popełnione w Bieszczadach (i na pograniczu) na osobach cywilnych*, <http://www.twojebieszczady.net/upa/upa7.php> [dostęp: wrzesień 2018].

³⁰ G. Motyka, *Cel operacji „Wisła”*. *Siły WP*, w: tenże, dz. cyt., s. 405-406: „Zamysł wysiedlenia na Ziemi Odzyskane pozostałej jeszcze w Polsce części Ukraińców zrodził się w sztabie Generalnym WP jeszcze jesienią 1946, a na początku 1947 r. trwały już intensywne przygotowania do przeprowadzenia tej akcji. Ostateczny plan operacji został przedstawiony przez gen. S. Mossora Państwowemu Komitetowi Bezpieczeństwa 27 III 1947. Dwa dni później projekt ten zaakceptowało Biuro Polityczne PPR. Śmierć (dzień wcześniej – 28 III 1947) Świerczewskiego dostarczyła znakomitego pretekstu dla uzasadnienia zastosowania zbiorowej odpowiedzialności wobec ludności cywilnej [...] na posiedzeniu Biura Politycznego zdecydowano też o powołaniu Grupy Operacyjnej „Wisła” (początkowo miała nosić nazwę „Wschód”) oraz o zasadach wysiedlenia i ewakuacji. Liczbę przewidzianych do wysiedlenia Ukraińców w skali całego kraju oceniano na 80 tys. (początkowe szacunki mówiły o 20 tys., ostatecznie wysiedlono ok. 150 tys. osób)”.

Odczuwanie samotności przez ukraińskiego górala w reportażu *Pogromca wilków* a występująca w nim metafora wilka

Warto zwrócić uwagę na aspekt dynamiczny samotności, która została wyrażona głównie poprzez statyczność krajobrazu i opuszczonych miejsc. Warto wspomnieć o samotności i osamotnieniu mieszkających w rejonie Bieszczad ludzi, którzy nie są statycznymi elementami krajobrazu, lecz go aktywnie tworzą.

Jednym z wymiarów przeżywania samotności przez ludność Bieszczad jest samotność wynikająca ze stosunków międzyludzkich, a konkretnie z powodu niemożności wzajemnego zrozumienia się grup etnicznych. Jednym z jej wymiarów jest poczucie osamotnienia Polaków wobec działań UPA, a w późniejszym czasie także poczucie samotności Ukraińców niebiorących udziału w akcjach UPA. Ponadto poczucie samotności dotyczyło po akcji „Wisła” dopiero co przesiedlonych Ukraińców czy Łemków, którzy musieli się zaaklimatyzować na nowych terenach, dokąd ich zesłano. Analogiczna sytuacja miała miejsce także w przypadku Polaków przesiedlonych z Kresów w ramach działań repatriacyjnych po II wojnie światowej. Odmienność kulturowa wobec nowych sąsiadów i utrata poczucia bezpieczeństwa na nowych terenach stanowiły obiektywne przyczyny wzrastającego poczucia osamotnienia przesiedlonych ludzi.

Z poczuciem samotności wiąże się w szczególności poczucie samotności egzystencjalnej i moralnej Wasyla Borsuka, Bojka, tytułowego pogromcy wilków z literatury faktu Ransmayra i Pollacka. Bohater mieszkający w domu na granicy lasu, z dala od ludzkich osiedli, pozostał na ziemiach polskich pomimo przeprowadzonej akcji „Wisła”. Pomimo bycia sąsiadem Polaków, nie czuje z nimi większej więzi, choć jest wobec nich bardzo pomocny i życzliwy. Przyczyna jego samotności, prowadzącej do osamotnienia, leży na gruncie społecznym i ma charakter obiektywny oraz subiektywny. Mieszkając z dala od ludzkich siedzib, Wasyl realnie nie ma możliwości kontaktu z ludźmi, w czym tkwi obiektywna przyczyna jego samotności. O wiele głębsze podłoże ma subiektywna przyczyna jego samotności, która ewoluje z czasem w stronę samotności moralnej. Bohater pod wpływem tragicznych przeżyć z dzieciństwa nie potrafi zintegrować się z Polakami. Jego powierzchowność i zniechęcający do kontaktu z innymi sposób bycia, kolekcjonowanie wilczych skór i obsesja na tle wilków powodują postrzeganie go jako dziwaka przez okolicznych sąsiadów, niezających jego historii. Wasyl przez szesnaście lat mieszkał z matką z dala od ludzkich siedzib, w okolicach miejscowości Muczne, „w chacie, którą porzucił emigrujący do Ameryki drwal”³¹. W związku z tym, że wywodzili się z grupy etnicznej Bojków (ukraińskich górali), również ich dotyczył przymus ewakuacji i przesiedlenia w rejony północnej-zachodniej Polski w ramach akcji

³¹ Ch. Ransmayr, M. Pollack, dz. cyt., s. 19.

„Wisła”. Rodzina Borsuków, żyjąca w zgodzie z naturą i niewyrządzająca nikomu krzywdy, czuła się pokrzywdzona taką decyzją. Matka

przetrwała wraz ze swoim nieślubnym synem nędzę wojennych lat, przetrwała niemiecki szal Zagłady, przetrwała plądrowania zabłąkanych tu wojskowych morderców i bezwzględne walki ukraińskich partyzantów z oddziałami komunistycznej Polski. Sądziła więc, że również tym razem wszystko to przetrwa. Swoją odmowę wykonania nakazu przeżyła jednak tylko o trzy dni³².

Do ich rodzinnego domu przybyli ludzie określani przez niego jako „zbrodniarze” i aby zmusić ich do przeprowadzki, podpalili dom wraz z całym dobytkiem. Wasylowi udało się uciec i przyglądał się wszystkiemu z leśnej kryjówki. Gdy napastnicy się wycofali,

znalazł w piwnicy straszliwie okaleczoną matkę, z osmalonymi włosami i głęboką raną w głowie. Zaciągnął ją do lasu i był tam z nią przez dwa dni i dwie noce bez wody i jedzenia, ze strachu przed krajanami, których zawsze uważał za chrześcijan. Matka nie wydobyła z siebie przez ten czas ani słowa. Oczu także nie otworzyła. Trzeciego dnia ogromne pragnienie popchnęło go do strumienia. Kiedy wrócił, z koszulą zmoczoną w wodzie, żeby w ten sposób ulżyć nieco pragnieniu matki, w obrośniętym krzakami jeżyn dole, w którym ją zostawił, zobaczył wilki³³.

Bohater w trakcie trzech dni ukrywania się czuł się podobnie jak wilk, na którego myśliwi szykują obławę. „[...] potrzebował zaledwie trzech dni, żeby się nauczyć, że zło nie musi być bestią, może równie dobrze mieć twarz sąsiada, z którym wcześniej pilnował owiec”³⁴.

Tego trzeciego dnia chłopiec był świadkiem wydarzenia, które „musiało pozostać w nim na zawsze. Jego matka stała się łupem wilków. A on nauczył się żyć, będąc ściganym”³⁵.

Od tamtego wydarzenia bohater zapalał nienawiścią do wilków, które posilały się ciałem jego matki. Przez dwa lata ukrywania się w ziemiance i żywienia się tym, co zrodziła przyroda, Wasyl „marzył o tym, żeby zabijać wilki. Podobnie jak łoś, który ucieka do rzeki albo do jeziora przed stroniącym od wody wilkiem i czeka ze stoickim spokojem, aż czatujący na brzegu prześladowca się podda, Wasyl schodził z drogi ludziom”³⁶. Ostatecznie Wasyl przy pomocy dezertera, który w Wołosatem podawał się za węglarza, wybudował dom i dostał w spadku po węglarzu halę. Oprócz samotności w wymiarze socjalnym bohater wybrał samotność psychiczną i moralną. Nie mogąc zrozu-

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 20.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 20-21.

³⁶ Tamże, s. 21.

mieć motywów postępowania dawnych sąsiadów, którzy w ciągu jednego dnia stali się jego wrogami, można by powiedzieć – wilkami w owczej skórze, Wasyl wybrał tzw. wewnętrzną, duchową emigrację. Być może to nie samotność społeczna spowodowała u niego samotność psychiczną i moralną, ale to właśnie samotność moralna i samotność psychiczna, wiążące się z brakiem więzi psychicznej i wspólnego systemu wartości z ludźmi, którzy przyczynili się do zaistnienia tak tragicznych wydarzeń z jego dzieciństwa, stały się motywem do wybrania samotności społecznej aż do świadomego osamotnienia. Paradoksalnie, choć bohater przez całe życie czuł się jak tropione zwierzę, jak wilk, na którego szykują obławę, nie czuje on więzi z tym zwierzęciem, które w kontekście kulturowym okrzyknięto złem wcielonym i demonem, tak samo jak w stereotypowym myśleniu mieszkańców za synonim zła uznano rodzinę Bojków rzekomo sprzyjającą bandom UPA. Bohater widzi w wilku zło, a więc powieli kulturowy wizerunek tego zwierzęcia. Z perspektywy historii, którą został naznaczony los Wasyla, wilk jawi mu się jako pośredni zbrodniarz, który kierując się instynktem, posilał się ciałem jego matki, lecz tak naprawdę całe zło miało swoją przyczynę, swój początek w działaniach dawnych sąsiadów, bezpośrednich zbrodniarzy, którzy doprowadzili do spalenia domu, zranienia matki i zmusili go do ukrywania się w lesie. Wasyl podświadomie, nie mogąc mścić się na ludziach, sprawcach jego dramatu, na zasadzie przeniesienia zaczęł się mścić na wilkach, pośrednich aktantach w dramacie jego życia.

Wasyl „do końca swoich dni byłby wdzięczny Bogu Wszechmogącemu, gdyby ten nie stworzył wilka. Wilk to potwór i samo zło, jest bezlitosny, zachłanny, okrutny, to on ściąga na ziemię ciemność. A człowiek wziął z niego przykład i też stał się zły”³⁷. Borsuk uważa, że wilka można spotkać tylko wtedy, gdy wyjdzie mu się na spotkanie samotnie, tak jak się wychodzi na spotkanie Boga lub śmierci. Bohater postrzega wilka w wymiarze symbolicznym (jako zło) i metafizycznym (jako zwierzę, którego spotkanie zbliża go ku transcendencji). Dowodem symbolicznego postrzegania wilka i symbolicznego zwalczania jego populacji w postaci kolekcjonowania wilczych skór jest traktowanie tych trofeów przez Wasyla jako znaków. Są to „znaki, że świat z każdym zabitym wilkiem staje się jaśniejszy”³⁸. W mniemaniu Wasyla usunięcie wilka jest równoważne z usunięciem ze świata zła, w jakiegokolwiek postaci. Tym samym myślenie i zwalczanie wilków przez Wasyla jest pewnego rodzaju autoterapią po traumatycznych doświadczeniach i w związku z tym, że wilk wyobraża zło w sensie metafizycznym, nieokreślonym, to myślenie o zabijaniu wilków przez Wasyla swym zasięgiem obejmuje także dawnych winowajców zbrodni na jego matce. Bo „wilk nie jest jedyną bestią w bieszczadzskich górach, która potrafi tak zranić. Był taki czas, kiedy podpalano tu dachy nad głową”³⁹. Jak wynika z powyższego przykładu, w postrzeganiu Wasyla zło może

³⁷ Tamże, s. 16.

³⁸ Tamże, s. 17.

³⁹ Tamże, s. 19.

mieć formę konkretną, tak jak wilk i zbrodniarz, którzy są w tym kontekście synonimami zła, ale także może mieć formę bliżej nieokreśloną, jako pojęcie metafizyczne, z teologii moralności. W związku z tym polowanie na zło we wszelkiej postaci jest tak naprawdę polowaniem po części niemożliwym. Takim też urojonym polowaniem okazały się wyprawy na wilki czynione przez Wasyla. „Ucieczka do świata duchów” przez bohatera podkreśla tylko jego osamotnienie wśród lokalnej społeczności i samotność w przeżywaniu własnej historii.

Wasył ciągle jeszcze jest stałym odbiorcą szmuglowanych tu wilczych skór, surowo zabronionego towaru, który pochodzi z Ukrainy oraz Rosji, każdy w tej okolicy o tym wie [...] Wasył przez całe swoje życie nie strzelił chyba ani razu do żadnego zwierzęcia. A już na pewno nie do wilka. Biedny, stary Bojko, tam, na tej hali, powiedział Tomasz, on i jego polowanie na urojone wilki. Ależ naturalnie, można zrozumieć, że ktoś taki jak on, po tym wszystkim, co uczyniono jemu i jego najbliższymi, ucieka do świata duchów [...] popadł w obłąd z powodu ludzkiego okrucieństwa. Tym, czego biedny Bojko nie mógł pojąć, było to, że w tych najgorszych latach swojego życia jedynych przyjaciół mógłby znaleźć chyba tylko pośród wilków⁴⁰.

Odczuwanie samotności przez polskich uczestników konfliktu polsko-ukraińskiego w powieści *Samotność wilków* a występująca w niej metafora wilka

Kolejnym przykładem samotności egzystencjalnej i po części moralnej jest postępowanie bohaterów książki *Samotność wilków* – Marka, polityka, który zrezygnował z kariery, chcąc rozpocząć nowe życie i rozliczyć się z przeszłością poprzez powrót w Bieszczady, i Karoliny, fanatycznej wielbicielki wilków i ekolożki badającej ich życie w Bieszczadach. W obu quasi-biografiach tych bohaterów widoczny jest wilczy wątek, który, podobnie jak to miało miejsce w przypadku Wasyla Borsuka, wywarł piętno na całym ich życiu.

Pasją dziadka Marka, który był leśniczym, było tropienie i zabijanie wilków. Pewnego dnia przywiózł do domu zabitego wilka, na którego trwała od dłuższego czasu bezskuteczna obława. „Aż tu gruchnęła wieść, że leśniczy dopadł go w pojedynkę”⁴¹. Ludzie, którzy przyszli obejrzyć niegroźne już zwierzę, ustawili się do pamiętkowego zdjęcia z ułożonym w pokocie ciałem wilka nazwanego Prowidnykiem, na podobieństwo nazwy przywódców sotni UPA⁴².

⁴⁰ Tamże, s. 25.

⁴¹ M. Harny, dz. cyt., s. 11. Por. słowa Wasyla Borsuka z *Pogromcy wilków*, który twierdził, że wilka można spotkać tylko wtedy, gdy wyjdzie mu się na spotkanie w pojedynkę (Ch. Ransmayr, M. Pollack, dz. cyt., s. 17: „Poza tym można go spotkać tylko wtedy, kiedy wyjdzie się mu na spotkanie, tak jak wychodzi się spotkać Stwórcę albo śmierć, w pojedynkę”).

⁴² *Prowidnyk* to słowo pochodzenia ukraińskiego, odnoszące się do realiów ukraińskich. W roku 1929 powstała partia polityczna o nazwie Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Jej organem wykonawczym było ciało o nazwie *prowid*, którego przewodniczący to

Ojciec Marka, Andrzej, pomimo przerażenia i młodego wieku, również pozo-
wał z ciałem wilka, gdyż traktował ten akt jako rytuał ukazania swojej przyna-
leżności już nie do świata dzieci, lecz do świata mężczyzn.

Podszedł całkiem blisko, przemógł się i szybko położył dłoń na zwisającym łbie.
Poczuł pod palcami szorstkie, twarde kudły. Po latach wciąż pamiętał dziwne
wrażenie, jakie go w tym momencie ogarnęło. Jakby przez jego ramię ze sztyw-
niejącego ciała wilka przebiegł słaby, ledwie wyczuwalny prąd, a może raczej
dreszcz [...] Wyprostował się, a potem natężył wszystkie siły, zacisnął palce na
wilczych kudłach i o kilka centymetrów uniósł martwy łeb Prowidnyka, wprost
do obiektywu dziadkowej leiki⁴³.

W późniejszych latach ojciec Marka bardzo wstydził się tego drastycznego
zdjęcia, którego szczegóły wykonania skutkowały traumą i w następstwie stało
się ono powodem jego oziębłości uczuciowej wobec żony i zaniedbywania
małżeństwa. W kolejnym pokoleniu rodziny Nowickich Marek, syn Andrzeja,
doświadczał skutków wykonania tego zdjęcia w poczuciu samotności i zagu-
bienia egzystencjalnego. Owo zdjęcie nie było bowiem zwykłą fotografią, ja-
kich wiele w albumach rodzinnych. Było formą manifestu, identyfikowania się
z warstwą metaforyczną ukrytą w uwiecznionej aparatem scenie. Dlatego dwa
pokolenia rodu Nowickich traktowały to zdjęcie jako wyraz wstydu, czegoś,
z czym się nie identyfikowały: fotografia świadczyła fałszywie przeciw nim –
na ich moralną niekorzyść. Zdjęcie obrazowało bowiem nie tyle entuzjastyczne
poparcie wobec polowań na wilki, co entuzjazm wobec dawnych walk polsko-
ukraińskich. Zabicie wilka – Prowidnyka czy wilka – Watażki było synonimem
zabicia przywódcy ukraińskiego oddziału UPA.

Podobne doświadczenia z lat dzieciństwa ma Karolina, partnerka Marka.
Jako mała dziewczynka na rękach swojego dziadka została uwieczniona na
zdjęciu przedstawiającym upolowanego wilka⁴⁴, nazwanego Watażką na podo-
bieństwo przywódcy watahy i dawnego oddziału kozackiego⁴⁵.

W jego opowieściach [dziadka – przyp. A.N.] wilki i bandyci zlewali się w jedno
wcielone zło. Wilki często nazywał wprost bandytami, a bandytów wilkami lub
wściekłymi wilkami. Jedno jednak było pewne. To nie wilki rozebrały żołnierzy
do naga, zabrały im buty, mundury i broń. Nie wilki skrępowały im ręce i nogi.
Ale też nie ludzie wyżarli pokonanym brzuchy. Dla leśniczego Ukraińcy i wilki

właśnie *prowidnyk*. Wyraz ten także wywodzi się z języka ukraińskiego – początkowo ozna-
czał przewodnika, przywódcę w ogóle, dopiero z czasem zawęził swe znaczenie do ‘osoba,
która przewodzi innym w ich złym postępowaniu’. Katarzyna Kłosińska, *Prowidnyk*, Uni-
wersytet Warszawski, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Prowidnyk;17328.html> [dostęp:
wrzesień 2018].

⁴³ M. Harny, dz. cyt., s. 13-14.

⁴⁴ Tamże, s. 18.

⁴⁵ Hasło: *Watażka*, w: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 357.

byli na równi sprawcami zbrodni w wąwozie. Andrzej od małego uczył się nienawidzić jednych i drugich⁴⁶.

Podobnie jak to miało miejsce w przypadku historii Wasyla, widoczne jest tutaj przeniesienie traumatycznych doświadczeń z człowieka na wilka na zasadzie wymierzenia w ten sposób subiektywnie pojętej sprawiedliwości. Tak jak losy Wasyla przedstawiały samotność jednostki wobec konfliktu polsko-ukraińskiego z perspektywy ukraińskiej, tak losy Marka Nowickiego ukazują samotność człowieka po konflikcie polsko-ukraińskim z perspektywy polskiej. Marek i Karolina, wywodzący się z rodzin pamiętających czasy walk polsko-ukraińskich i chętnie biorących w nich udział, czują się osamotnieni na tle swoich krewnych, którzy w przeciwieństwie do nich nie wstydzą się działań swoich przodków. To poczucie samotności i podobieństwo losów bardzo zbliża do siebie bohaterów, którzy są jak tytułowe samotne wilki – nikt nie jest w stanie ich zrozumieć poza nimi samymi. Przyjeżdżając do przysiółku Wilcza Polana w Bieszczadach z zamiarem rozpoczęcia nowego, wspólnego życia, czuli się samotni wśród bieszczadzskich mieszkańców. Samotność ta miała swoją obiektywną przyczynę, gdyż bohaterowie, żyjąc z dala od ludzi, nie brali udziału w tutejszym życiu społecznym. Z czasem jednak samotność ta przybrała formę samotności moralnej i psychicznej. Różnice światopoglądowe i moralne między parą głównych bohaterów a sołtysem Drewniakiem, myśliwymi i społecznością wrogą wilkom były zauważalne. Sołtys, jak większość ludzi mieszkających w pobliżu Wilczej Polany, traktował wilka jako synonim zła, a wilcze watahy przywodziły tutejszym na myśl bandy UPA, chowające się niegdys w lesie.

Wiadomo, że w wilku siedzi diabeł. Ksiądz Oremus wyraźnie mówił na kazaniu. Ja wiem, że naprawdę pani taka nie jest. Rodzina przecież porządna, zasłużona. Pułkownik Chmura to był dopiero myśliwy. Prawdziwy pogromca wilków. Ile ich natłukł! A ilu Ukraińców! Teraz już takich ludzi nie ma⁴⁷.

Karolina poprzez swoją pracę naukową chciała zmienić nastawienie ludzi do wilków na bardziej proekologiczne, aby odstąpili od oskarżania tych zwierząt o polowania na owce⁴⁸. Marek próbował odzyskać spokój ducha po burzliwej karierze politycznej zakończonej pobyt w więzieniu. Próby zmiany wizerunku wilka w świadomości mieszkańców Wilczej Polany były pewną formą odkupienia za zachowanie uwiecznione na zdjęciach z dzieciństwa (z martwymi wilkami), a także były formą niesienia pokoju tym, którzy cały

⁴⁶ M. Harny, dz. cyt., s. 12.

⁴⁷ Tamże, s. 24.

⁴⁸ M. Harny, dz. cyt., s. 99: „Widzisz? Jest! To świeże ślady. Tu odpoczywają, a potem przeskakują w pasmo Ostrego – wyciągnęła rękę w stronę lasu po drugiej stronie płany – i nie schodzą w dolinę. To nie one chodzą Wilczym Przesmykiem. A ci dumnie chcieliby je powyszczać. Już ja im to wybiję z tych zakutych łbów”.

czas mieli w pamięci skutki konfliktu polsko-ukraińskiego. Ten, kto będzie w stanie zaakceptować wilki i obdarzyć je sympatią, z pokona w sobie ból związany z atakami Ukraińców na Polaków. Zaprzestając polowań na wilki, zaprzestanie także utożsamiania tych zwierząt ze złem i podświadomego utożsamiania ich z przywódcami UPA. To warunek rozliczenia się z przeszłością i może nawet przebaczenia dawnym oprawcom swoich rodzin.

Kolejnym wymiarem samotności jest samotność psychiczna ludzi, którzy całościowo albo w pewnej części partycypowali w zabijaniu wilków i traktowali tę formę łowiectwa jako formę przeniesienia gniewu z Ukraińców na zwierzęta. Adam Chmura w rozmowie z Markiem Nowickim stwierdza:

Nawet nie masz pojęcia, w jakiej nienawiści ja rosem. Od małego słyszałem tylko o Ukraińcach, że są jak wściekle wilki. Miałem wrażenie, że pułkownik, gdyby mógł, wciąż zabijałby ich gołymi rękami. A że Ukraińców już w okolicy nie było, więc całą swoją nienawiść przeniósł na wilki. Tobie może to trudno zrozumieć, ale trzeba było ich widzieć, jak zbierali się na te swoje akcje wilcze. Jakby szli na prawdziwą wojnę. Więc możesz sobie wyobrazić, zdawało mi się, że nienawidzić wilków to także mój obowiązek⁴⁹.

Osoby takie, wychowane w kulcie okrucieństwa, wymierzania sprawiedliwości, nie potrafiły później odnaleźć się w dorosłym życiu, czego dowodem są losy Andrzeja, ojca Marka, oziębłego emocjonalnie, czy losy Adama Chmury, ojca Karoliny.

Zakończenie

Odczuwanie samotności i osamotnienia przez bohaterów powieści Harnego *Samotność wilków* oraz reportażu *Pogromca wilków* autorstwa Ransmayra i Pollacka związane jest z kontekstem historycznym dotyczącym konfliktu polsko-ukraińskiego z lat 1943-1947. Główni bohaterowie odczuwają samotność postrzeganą w kategorii społecznej, psychicznej i moralnej, a wynikającą z traumatycznych doświadczeń z dzieciństwa, gdy jednym z czynników traumatyczności był epizod związany z wilkiem. W kontekście poczynionych rozważań w omawianych utworach możliwa jest do zauważenia – oprócz warstwy dosłownej – także warstwa metaforyczna dotycząca wilków. Bohaterowie utożsamiają się z wilkiem postrzeganym kulturowo jako zwierzę ścigane, prześladowane, na które się poluje, bowiem w ich życiu wystąpiły pewne zdarzenia pozwalające im doświadczyć tego, co znaczy ukrywać się i czuć na sobie piętno inności nietolerowanej społecznie. Ponadto metafora wilka jest ściśle związana z konfliktem Polaków i Ukraińców. W przypadku Polaków, wobec których UPA (nie tylko w Bieszczadach, lecz także na Wołyniu i Galicji Wschodniej) zastosowało zasadę czystki etnicznej, wilki kojarzą się z bandami UPA ukrywającymi się w Bieszczadach, a kulturowo przypisywana wilkom drapież-

⁴⁹ M. Harny, dz. cyt., s. 114.

ność podkreśla drastyczne metody eksterminacji przez członków UPA. Z drugiej strony, Ukraińcy mieszkający na terenie Bieszczad postrzegają wilka jako metaforę wykonawców przesiedleńczej akcji „Wisła” oraz jako ogólną kategorię zła, do której zaliczają się Polacy, nie tylko zwalczający bandy UPA, lecz także przeczesujący i nierzadko podpalający domy ukraińskich cywilów. W obu przypadkach po tych traumatycznych doświadczeniach widoczne jest przeniesienie gniewu i chęci odwetu z ludzi na wilki, co przejawia się głównie w próbach obław i polowań na te zwierzęta (choć w przypadku bohatera reportażu *Pogromca wilków* jest to tylko forma polowania urojonego). W związku z powyższym wilk może być postrzegany jako alegoria losu Marka i Wasyla, ukazanych jako metonimia *pars pro toto* swoich grup etnicznych.

**The Metaphorical Significance of the Wolf in the Context
of the Feeling of Solitude of the Characters of “The Solitude
of Wolves” by Marek Harny and “The Wolf Hunter”
by Christoph Ransmayr and Martin Pollack**

Summary

The purpose of this article is to present a way of showing loneliness in two separate literary works. In the novel, *The Solitude of Wolves* by Marek Harny, the main character is Marek Nowicki. The discourse on the individual’s loneliness towards traumatic experiences with wolves related to their childhood and for the Polish-Ukrainian conflict of the twentieth century is taken into account. A similar theme is included in the title reportage – *The Wolf Hunter* – written in the form of a literary duo by Christoph Ransmayr and Martin Pollack. Such a report shows the experience of loneliness and helplessness of the Ukrainian, Vasil Borsuk, against the resettlement campaign called “Vistula”. The next part of the article presents a historical outline of the Polish-Ukrainian conflict in the Bieszczady Mountains as well as the aspects of characters’ life resulting from this conflict which make up the loneliness experienced by them. In addition, attempts have been made to prove that wolves which are inseparably connected with the lives of characters, are not just a background to the events of their lives, but constitute a kind of allegory of their fate.

Key words: loneliness, wolves, Polish-Ukrainian conflict.

Bibliografia

- Bobko A., *Kant czyli krytyka samotnego rozumu*, „Znak” 1991, nr 4(431), s.60-66.
 Gajda J., *Samotność i kultura*, Warszawa 1987.
 Harny M., *Samotność wilków*, Poznań 2006.
 Harny M., *Unieś mnie, wielki ptaku: opowiadania*, Warszawa 1975.

- Jantoń Z., Szechyński P., *Zbrodnie popełnione przez Ukraińską Powstańczą Armię w latach 1944-1947*, <http://www.twojebieszczady.net/upa/upa6.php> [dostęp: wrzesień 2018].
- Jantoń Z., Szechyński P., *Zbrodnie Wojska Polskiego popełnione w Bieszczadach (i na pograniczu) na osobach cywilnych*, <http://www.twojebieszczady.net/upa/upa7.php> [dostęp: wrzesień 2018].
- Jantoń Z., *Ukraińska Powstańcza Armia. Walki w Bieszczadach w latach 1944 – marzec 1947*, <http://www.twojebieszczady.net/upa/upa4.php> [dostęp: wrzesień 2018].
- Kaczmarek K., *Rozumienie samotności i jej wychowawcze aspekty na przestrzeni epok*, „Studia Edukacyjne” 1995, nr 1, s. 57-77.
- Kłos S., *Krajobrazy nieistniejących wsi: Roztocze, Pogórze Przemyskie, Bieszczady, Beskid Niski*, Rzeszów 2010.
- Kłos S., *W cieniu Bieszczadzkich Polonin*, w: tenże, *Krajobrazy nieistniejących wsi: Roztocze, Pogórze: Przemyskie, Bieszczady, Beskid Niski*, Rzeszów 2010, s. 75-174.
- Kłosińska K., *Prowidnyk*, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Prowidnyk;17328.html> [dostęp: wrzesień 2018].
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- Krupa B., *Samotność – znak czasu, w: Człowiek na rozdrożu: zrozumieć, aby pomóc*, red. Z. B. Gaś, Lublin 2013, s. 95-112.
- Lopatkowa, M., *Samotność dziecka*, Warszawa 1983.
- Motyka G., *Operacja „Wisła”*, w: tenże, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 403-441.
- Motyka G., *Walki polsko-ukraińskie I 1943 – VII 1944*, w: tenże, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 133-206.
- Motyka G., *Walki polsko-ukraińskie I 1943 – VII 1944. Walki polsko-ukraińskie w Bieszczadach*, w: tenże, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 153-159.
- Motyka G., *Walki polsko-ukraińskie na Kresach Wschodnich w latach 1943-1945*, w: tenże, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 95-131.
- Motyka G., *Walki polsko-ukraińskie na Kresach Wschodnich w latach 1943-1945. Ogólna sytuacja na Wołyniu (1942-1943)*, w: tenże, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 106-110.
- Motyka, G., *Cel operacji „Wisła”. Siły WP*, w: tenże, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 405-407.
- Pollack M., *Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu*, przeł. Andrzej Kopacki, Wołowiec 2006.
- Ransmayr Ch., Pollack M., *Pogromca wilków*, w: ciż, *Pogromca wilków. Trzy duety literackie*, Wołowiec 2012, s. 5-26.
- Szczepański J., *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1984.
- Szukalski P., *Poczucie samotności i osamotnienia wśród sędziwych seniorów a ich sytuacja rodzinna*, „Auxilium Sociale – Wsparcie Społeczne” 2005, nr 2(34), s. 217-238.
- Śliwak J., Reizer U., Partyka J., *Poczucie osamotnienia a przystosowanie społeczne*, „Studia Socialia Cracoviensia” 7(2015), nr 1(12), s. 61-78.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.